

KLEMENS RATAJCZAK

TEORETYCZNO-PRAKTYCZNE PRZESŁANKI ROZWOJU SPECJALIZACJI PRODUKCJI W ROLNICTWIE

Nie trzeba już dzisiaj dowodu na to aby stwierdzić, że do realizacji rosnących zadań rolnictwa w dziedzinie zaspokojenia potrzeb żywnościowych naszego społeczeństwa konieczne jest wykorzystanie w nim wszystkich form pogłębiania racjonalnego gospodarowania, a w tym specjalizacji produkcji rolniczej.

Nie zawsze jednak to, co z punktu widzenia teoretycznego jest jak najbardziej oczywiste, znajduje swoje potwierdzenie w praktyce. W takiej sytuacji zadaniem zwłaszcza nauki jest zbadanie gdzie i jakie są tego przyczyny i jakie należałoby zastosować instrumenty, aby je usunąć lub złagodzić ich działanie.

Wypada, jak sądzę, na samym wstępie zaznaczyć, że w dzisiejszych warunkach stale pogłębiającej się integracji rolnictwa z pozostałymi działami gospodarki narodowej, jak i zmian strukturalnych zachodzących w samym rolnictwie, wykrycie tych przyczyn nie jest takie proste. Rolnictwo przestało być działem samowystarczalnym, regulującym swe procesy produkcyjne i organizacyjne bazując na własnych środkach i możliwościach. Przeciwnie, nabywa ono z każdym rokiem coraz więcej środków produkcji z zewnątrz, przy czym udział tych środków w wartości gotowych produktów w gospodarstwach wielkotowarowych wynosi już obecnie ponad 70%.

W tej sytuacji o rezultatach gospodarowania w rolnictwie i formach jego organizacji decydują coraz bardziej działy, które rolnictwu te środki produkcji dostarczają. Dodać wypada, że decydują one podwójnie, raz przez jakość tych środków i drugi raz przez ich ilość. Nie zmienia to jednak faktu, że w każdym warunkach, to jest przy danej ilości i jakości środków można uzyskać różne efekty produkcyjne i ekonomiczne.

Nie jest celem tego artykułu pokazywanie wszystkich form poprawy efektywności gospodarowania w rolnictwie. Wiele z nich zostaje uwzględnionych niejako automatycznie w procesie rozwoju specjalizacji. Wiadome jest jednak, że i sama specjalizacja może być również realizo-

wana różnymi drogami. Ogólnie biorąc, może się ona rozwijać bądź to drogą tak zwanej specjalizacji przedmiotowej, to jest przez ograniczenie kierunków produkcji na rzecz kilku lub jednego produktu, bądź drogą specjalizacji technologicznej, to jest zmniejszenia liczby faz procesu wytwarzania. Ta ostatnia znajduje swoje zastosowanie najczęściej w produkcji zwierzęcej w postaci ograniczania się poszczególnych gospodarstw do produkcji prosiąt, warchlaków, czy też tylko końcowej fazy tuczu.

Niemalą wpływ na specjalizację mają w naszych warunkach formy własności i wynikające z nich formy organizacji gospodarstwa. Jak dowiodła praktyka, im większe gospodarstwo, tym łatwiejsza droga do specjalizacji. Stąd jedną z dróg specjalizacji jest uspołecznienie rolnictwa i w jego wyniku przechodzenie do gospodarstw większych, wyspecjalizowanych. Zgodzić się jednak trzeba, że specjalizacji nie można odkładać do czasu pełnego uspołecznienia naszego rolnictwa i że musi ona objąć również rolnictwo indywidualne, tym bardziej, że jest ona jedną z głównych dróg poprawy efektywności gospodarowania w tych gospodarstwach, a ponadto zbliża je wyraźnie pod względem produkcji i organizacji do sektora uspołecznionego.

Po kilku latach doświadczeń w gospodarstwach indywidualnych nad tą formą gospodarowania można już dziś, jak się wydaje, podjąć próbę ich oceny i wyciągnąć niektóre wnioski na przyszłość. Nie wchodząc w szczegóły tego zagadnienia, nasuwają się tu trzy zasadnicze spostrzeżenia. Pierwsze polega na stwierdzeniu, że specjalizacja znalazła już swe uznanie wśród rolników indywidualnych, o czym świadczy szybki wzrost wydawanych w ostatnich latach kart gospodarstwa specjalistycznego. Drugie spostrzeżenie dotyczy znacznie wyższej produktywności gospodarstw specjalistycznych w stosunku do pozostałych i wreszcie trzecie, że specjalizacja przyjmuje się głównie w gospodarstwach większych.

Jak wynika z danych tabeli 1 przewaga w produkcji towarowej gospodarstw specjalistycznych nad pozostałymi jest kilkakrotna. Nie jest to oczywiście rezultat wyłącznie wyższej w tych gospodarstwach produkcji w ogóle, lecz także innej struktury produkcji a w szczególności innej struktury podziału produkcji końcowej. Gospodarstwa specjalistyczne to przeważnie gospodarstwa większe, a więc takie, które z istoty swej nastawione są bardziej na produkcję towarową. Nie bez znaczenia jest również fakt, że pionierami tej formy gospodarowania są najczęściej gospodarstwa przodujące. Nie można ich więc zaliczyć do gospodarstw typowych, przeciętnych. Innymi słowy masowość tej formy gospodarowania na pewno zmieniłaby nieco ten obraz. Mimo tych zastrzeżeń możemy jednak przyjąć, że gdyby dotychczasowe efekty gospodarstw specjalistycznych pod względem produkcyjnym i ekonomicznym nie były zachęcające, nie byłoby tak szybkiego wzrostu ich liczby.

Bardziej zastanawiające jest pytanie, dlaczego specjalizacja przyjmuje się głównie w gospodarstwach większych i co stoi na przeszkodzie, że

Tabela 1

Produkcja towarowa na 1 ha użytków rolnych w gospodarstwach indywidualnych specjalistycznych i niespecialistycznych województwa poznańskiego w 1975 r.

Wyszczególnienie	Produkcja towarowa na 1 ha użytków rolnych		Wskaźnik pozycja 2 : 3
	w gospodarstwach indywidualnych specjalistycznych	w gospodarstwach niespecialistycznych	
1	2	3	4
Mleko (l)	1652	426	387,8
Żywiec wołowy (kg)	401	90	445,5
Żywiec wieprzowy (kg)*	710	207	342,9
Wełna (kg)	22	8	275,0
Żywiec barani (kg)	66	26	253,8

* na 1 ha gruntów ornych

Źródło: Dane Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

napotyka ona na pewne opory w gospodarstwach mniejszych, których jest w naszych warunkach zdecydowana większość? Aby odpowiedzieć na to pytanie niezbędne jest, jak się wydaje wyjaśnienie samej istoty specjalizacji oraz prawidłowości, na których ona wyrasta i którym jest podporządkowana.

Działalność gospodarcza ludzi jest, jak wiadomo, działalnością świadomą i celową¹, co nie oznacza, że jest także działalnością racjonalną. O stopniu jej racjonalności decydować będą z jednej strony czynniki subiektywne, wynikające z postaw i umiejętności ludzi, z drugiej zaś obiektywne — wynikające z warunków technicznych oraz stosunków produkcji i dystrybucji panujących w danym społeczeństwie. Czynniki subiektywne odnoszą się do poszczególnych jednostek, których działalność gospodarcza może być w każdej sytuacji i w każdych warunkach bardziej lub mniej racjonalna, zaś obiektywne, wynikające ze stosunków produkcji i dystrybucji, obejmują swymi właściwościami oraz celami całe społeczeństwo, które cele te musi realizować.

Działalność gospodarcza nie jest celem samym w sobie. Przeciwnie, jest ona środkiem realizacji celu, którym jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Gdyby człowiek potrzeby te mógł zaspokoić za pomocą gotowych produktów pobieranych z przyrody, nigdy by nie podejmował trudu ich produkcji. W praktyce jest inaczej. Potrzeby ludzkie stale rosną, zaś gotowych dóbr dostarczanych przez przyrodę jest coraz mniej. Nie jest to zresztą problem ilościowy. W miarę rozwoju społeczeństw zaczyna on coraz bardziej nabierać charakteru jakościowego. Coraz wię-

¹ O. Lange, *Ekonomia polityczna*, Warszawa 1959, s. 132.

Tabela 2

Liczba i wielkość gospodarstw indywidualnych posiadających kartę gospodarstwa specjalistycznego w województwie poznańskim

Kierunek specjalizacji	Rok	Liczba gospodarstw	Ogólny obszar użytków rolnych	Średnia wielkość gospodarstw
Produkcja roślinna	1976	24	296	12,3
	1977	153	1995	13,0
	1978*	326	4313	13,2
Produkcja zwierzęca	1976	150	2343	15,6
	1977	773	10187	13,2
	1978	2104	15393	13,9
Razem	1976	174	2639	15,2
	1977	926	12182	13,1
	1978	1430	19706	13,8

* na dzień 30 czerwca 1978 r.

Źródło: Dane Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu w Poznaniu.

cej produktów finalnych bądź to żywnościowych, bądź pozażywnościowych posiada takie właściwości, których nie jest w stanie dać przyroda w postaci gotowej. Innym słowy, każda potrzeba, a właściwie każdy finalny produkt lub każda wartość użytkowa potrzebę tę zaspokajająca, wymaga coraz większego przetworzenia pierwotnych zasobów przyrody.

Stopień przetworzenia przyrody zdeterminowany jest bezpośrednio poziomem sił wytwórczych. W odróżnieniu więc od zaczątków historii dzisiejsza produkcja nabiera coraz bardziej charakteru bilansowego w postaci relacji nakład—efekt. W przyszłości będzie się to jeszcze potęgowało. W tej sytuacji wytwórca coraz bardziej zmuszany jest w produkcji do przestrzegania zasady racjonalnego gospodarowania. Jednakże zasada ta nie będzie w ogóle realizowana lub tylko w niewielkim stopniu, jeśli nie wystąpią odpowiednie ku temu warunki. Kluczem do wyjaśnienia tych warunków jest związek zachodzący między gospodarstwem domowym a gospodarstwem produkcyjnym albo inaczej jest to odpowiedź na pytanie, jakim celom podporządkowane jest gospodarstwo produkcyjne. Sprawa ta ma szczególne znaczenie dla rolnictwa, gdyż produkcja przemysłowa (poza rzemieślniczą) nigdy nie była nastawiona na bezpośrednie zaspokojenie potrzeb gospodarstwa domowego producenta.

W rolnictwie przejście w procesie zaspokajania potrzeb z etapu pobierania produktów z przyrody w postaci gotowej na ich produkcję nie oznaczało zarazem zerwania bezpośredniego związku, jaki zachodził między gospodarstwem domowym oraz gospodarstwem produkcyjnym. Przeciwnie, zmieniały się tylko metody pozyskiwania określonych wartości użytkowych. Nie zmieniły się natomiast cele produkcji. Gospodarstwo

rolne było i w znacznej mierze jest nadal nastawione i podporządkowane realizacji bezpośrednich potrzeb, to jest celów, wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego. Gospodarka indywidualna nosi więc nadal w pewnym stopniu charakter naturalny, nastawiony na bezpośrednie zaspokajanie potrzeb producenta i jego rodziny.

Taki sposób postępowania nie jest winą poszczególnych producentów. Producent zawsze poddaje się mechanizmowi gospodarczemu, w jakim wypadło mu działać, gdyż w przeciwnym razie znalazłby się w odosobnieniu i skazany byłby na własne siły. Gospodarstwo domowe odznacza się wieloma potrzebami, które w miarę upływu czasu rosną. Jeśli więc istnieje bezpośredni związek między gospodarstwem produkcyjnym i gospodarstwem domowym, to gospodarstwo produkcyjne musi realizować tyle celów, ile występuje potrzeb wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego.

Realizacja wielu celów, jakie narzuca gospodarstwo domowe gospodarstwu produkcyjnemu, w sposób racjonalny jest niemożliwa z dwóch powodów: z powodu warunków naturalnych i z powodu wiedzy, jaką może opanować producent. Nie ma takiego gospodarstwa, które byłoby tak zróżnicowane pod względem glebowym, stosunków wodnych, a tym bardziej klimatycznych, aby mogło zapewnić najbardziej racjonalne warunki wszystkim produktom, na jakie zgłasza zapotrzebowanie gospodarstwo domowe. Przeciwnie, wiele z nich będzie musiało być wytwarzanych w warunkach dla siebie niekorzystnych. Motywem ich wytwarzania nie będą więc raczej ekonomiczne ani też produkcyjne, lecz konsumpcyjne, wynikające z potrzeb gospodarstwa domowego.

Ważniejszą jednak sprawą, zwłaszcza w czasach współczesnych, jest racjonalność wynikająca z umiejętności zawodowych producenta. O ile poziom i zasób wiedzy zbiorowej społeczeństwa jako całości rośnie, to w odniesieniu do poszczególnych osób wzrost ten następuje między innymi drogą jej zawężenia. Jak powiada W. Pytkowski, „im bardziej wszechogarniający jest umysł ludzki, tym bardziej horyzonty pojedynczego człowieka pogłębiają się, ale i zawężają, inaczej nastąpić musiałoby spływanie, a to byłoby sprzeczne z prawem rozwoju. I dlatego im „zbiorowy mózg” ogarnia szersze horyzonty w swe władanie, tym zasięg władania pojedynczego człowieka musi się zawęzić, inaczej nie mógłby sprostać zadaniu na wymaganym poziomie. I to jest punktem wyjścia do specjalizacji”².

Specjalizacja jest jedną z form pogłębiania zasady racjonalnego gospodarowania. Wstępnym warunkiem zastosowania zasady racjonalnego gospodarowania w postaci specjalizacji jest uwolnienie gospodarstwa produkcyjnego od bezpośredniego zaspokajania potrzeb wynikających z

² W Pytkowski, *Organizacja i ekonomika gospodarstw*, Warszawa, 1976, s. 47.

prowadzenia gospodarstwa domowego, a tym samym uwolnienie go od realizacji mnogości celów. Dzięki temu posunięciu wielość celów zostaje podporządkowana jednemu celowi, jakim jest pomnażanie dochodu pieniężnego.

W tej sytuacji do głosu dochodzić zaczyna działalność rozumowa oparta na kalkulacji, a więc działalność racjonalna. Oczywiście podporządkowanie działalności produkcyjnej jednemu celowi może mieć miejsce jedynie w warunkach szeroko rozwiniętych stosunków towarowo-pięniężnych. Producent bowiem chce mieć zagwarantowaną z jednej strony swobodę wyboru kierunku produkcji oraz techniki jego realizacji, z drugiej możliwość kwantyfikacji tej działalności. W pierwszym przypadku możliwość tę może mu zagwarantować istnienie rynku i rozwiniętej wymiany towarowej, w drugim — istnienie pieniądza.

Rozwinięte stosunki towarowo-pięniężne warunkują pojawienie się zasady racjonalnego gospodarowania nie tylko po stronie produkcji, lecz także po stronie gospodarstwa domowego. Oderwanie gospodarstwa produkcyjnego od domowego nie może jednak się odbyć kosztem zapokajania potrzeb. Przeciwnie, na decyzji tej powinno skorzystać gospodarstwo produkcyjne, a także domowe. Ponieważ stosunki towarowo-pięniężne dotyczą nie tylko produkcji, ale i konsumpcji (to jest gospodarstwa domowego), przeto może ono na równi z produkcją czerpać korzyści wynikające z tych stosunków.

W warunkach gospodarki naturalnej gospodarstwo domowe musi odebrać takie produkty, jakie mu własne gospodarstwo produkcyjne dostarczyło. Ze względu na wielokierunkowość produkcji, jeśli nie wszystkie, to zapewne wiele produktów wytwarzanych po wysokich kosztach posiada niską wartość użytkową. W gospodarce towarowo-pięniężnej ma ono zaś również możliwość wyboru produktów na rynku, gdzie do głosu dochodzą ci producenci, którzy wytwarzają produkty racjonalne, a więc zgodnie z posiadanymi warunkami naturalnymi i zdobytą wiedzą zawodową.

W czasach współczesnych następuje względny wzrost rangi wiedzy. Warunki naturalne nadal odgrywają poważną rolę, tym niemniej, wobec wzrastającej wiedzy zawodowej jak i nowoczesnych wysoko wydajnych środków produkcji pochodzenia przemysłowego, udział ich względnie spada. Jest to rezultat przechodzenia rolnictwa na coraz wyższy poziom intensywności, którego cechą charakterystyczną jest uzależnienie produkcji w coraz szerszym stopniu od warunków sztucznie wytworzonych przez producenta. Chęć pozyskania jak najlepszych efektów zmusza producenta do zawężenia zakresu produkcji, do specjalizacji.

Nie ma możliwości zaprezentowania w tym artykule szerokiej metodologicznej analizy specjalizacji i związanych z nią takich pojęć, jak uproszczenie, koncentracja, kooperacja, specjalność itp. Warto jednak zaznaczyć, że częste traktowanie specjalizacji jako działania zmierzające-

go do uzyskania wyższego poziomu produkcji i wyższej jakości³ nie wyczerpuje istoty tego pojęcia jako jednej z dróg zasady racjonalnego gospodarowania. Oba te pojęcia nie zawierają prawd absolutnych. Jeśli mówimy o wzroście ilości, to powinniśmy zaznaczyć względem czego. Czy chodzi o wzrost nakładu na jednostkę powierzchni ziemi w stosunku do okresu wyjściowego, czy też o inne punkty odniesienia. Podobnie i jakość nie jest czymś samoistnym, szczególnie jeśli idzie o dobra materialne. Celem produkcji dóbr materialnych jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Miernikiem zaspokojenia tych potrzeb jest z jednej strony ilość dóbr, z drugiej zaś ich jakość czyli zawarta w nich wartość użytkowa.

Nie jest więc celem działalności gospodarczej maksymalizacja produkcji w jej wyrazie fizycznym, lecz maksymalizacja wartości użytkowej, to jest zdolności zaspokajania potrzeb. Ponieważ na każdym etapie rozwoju wartość użytkowa jest w pewnych granicach ściśle określona, jej pomnażanie musi odbywać się głównie drogą wzrostu ilości produkcji. Pomijając inne szczegóły tej problematyki można przyjąć, że specjalizacja jako jedna z dróg pogłębiania zasady racjonalnego gospodarowania polega na koncentracji sił i środków na jednym lub niewielkim zakresie kierunków produkcji po to, aby najskuteczniej wykorzystać rządzące w niej prawa fizyczne, chemiczne, biologiczne i ekonomiczne.

Warunkiem specjalizacji nie jest absolutny wzrost produkcji. O tym, jaki kierunek producent wybierze, będą decydowały najczęściej warunki zewnętrzne, którym musi się on, jeśli chce produkować racjonalnie, podporządkować. Może więc obrać zgodnie z istniejącymi warunkami bądź kierunek maksymalizacji efektu (produkcji) przy danych zasobach pracy i kapitału, bądź minimalizacji tych zasobów przy danej produkcji. Oba stwarzają warunki do specjalizacji, której celem jest maksymalizacja wartości użytkowej z jednostki nakładu.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że specjalizacja nie tylko pomaga rozwojowi stosunków towarowo-pieniężnych przez pogłębianie społecznego podziału pracy, lecz że jest od nich uzależniona. Pomijając tak zwane pomocnicze gałęzie produkcji, prowadzone najczęściej w niewielkich rozmiarach, trudno sobie wyobrazić specjalizację bez równoczesnego jej upraszczania i koncentracji, a często i kooperacji. Zależec to będzie od kierunku specjalizacji polegającego bądź na uproszczeniu struktury produkcji, to jest na ograniczeniu liczby jej gałęzi, bądź na zawężaniu zakresu czynności do niektórych tylko faz produkcji, jak na przykład produkcja prosiąt, warchlaków itp. W pierwszym wypadku specjalizacja przyczyniać się będzie głównie do pogłębiania społecznego podziału pracy i stosunków towarowo-pieniężnych, w drugim natomiast wystąpi dodatkowy jej skutek w postaci wzrostu zapotrzebowania na kooperację. Ta faza specjalizacji będzie więc wymagała dojrzałych stosunków produk-

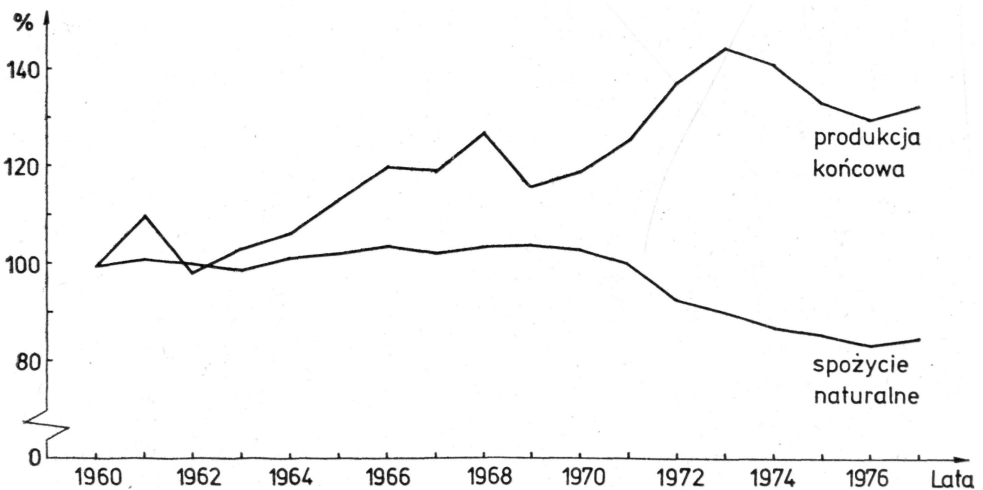
³ W. Pytkowski, op. cit., s. 52.

eji i dystrybucji. We wszystkich jednak wypadkach specjalizacja przeciwstawia się charakterowi produkcji typu naturalnego.

Warto na kanwie tych uwag prześledzić, jak omawiane zjawiska przebiegały w praktyce naszego rolnictwa i jakie zarysowały się w nim prawidłowości. Jak już poprzednio zaznaczono, głównym kryterium przesądającym o możliwościach specjalizacji i racjonalności gospodarowania jest stopień zależności gospodarstwa produkcyjnego od gospodarstwa domowego, którego liczbowym wyrazem jest poziom spożycia naturalnego.

Ponieważ prawidłowości te służyć nam mają do prześledzenia czynników ułatwiających i przeszkadzających w rozwoju specjalizacji i racjonalności gospodarowania, celowe będzie zaprezentowanie ich na przykładzie tego sektora, w którym odgrywają największą rolę. Sektorem tym jest niewątpliwie gospodarka indywidualna. W odróżnieniu od gospodarki uspołecznionej wielkotowarowej gospodarstwa indywidualne są przykładem wciąż jeszcze dużych związków i zależności, jakie zachodzą między gospodarstwem domowym i produkcyjnym (tab. 3).

Jak wynika z danych tabeli 3, procentowy udział spożycia naturalnego w pierwszych latach badanego okresu oscylował wokół jednej trzeciej całej produkcji finalnej. Względny spadek spożycia naturalnego, jaki zarysował się szczególnie po roku 1970, nie jest wynikiem zmniejszenia się jego rozmiarów absolutnych, lecz skutkiem wzrostu produkcji końcowej rolnictwa indywidualnego. Bardziej więc czytelnym miernikiem w zakresie omawianej problematyki jest wskaźnik dynamiki produkcji i spożycia naturalnego (wykres).



Dynamika produkcji końcowej i spożycia naturalnego indywidualnej gospodarki rolnej w latach 1960-1977

Tabela 3

Produkcja końcowa oraz spożycie naturalne w indywidualnych gospodarstwach rolnych
(ceny stałe z 1971 r.)

Lata	Produkcja kończąca	Spożycie naturalne	Udział spożycia naturalnego w pro- dukcji końcowej	
			poziom	dynamika (1960=100)
			w milionach złotych	
1960	138 831,0	47 729,0	34,3	100,0
1961	152 825,1	48 430,5	31,7	92,4
1962	134 879,8	47 751,1	34,8	101,5
1963	143 842,0	47 238,4	32,8	95,6
1964	147 547,9	48 190,4	32,6	95,0
1965	157 450,9	49 021,3	31,1	90,7
1966	166 538,5	49 529,5	29,7	86,6
1967	166 444,2	48 971,0	29,4	85,7
1968	176 982,5	49 580,5	28,0	81,6
1969	160 791,4	49 907,4	31,0	90,4
1970	165 759,4	49 249,1	29,7	86,6
1971	174 089,5	47 790,1	27,4	79,9
1972	190 639,8	44 083,0	23,1	67,3
1973	200 489,7	43 160,9	21,5	62,7
1974	196 654,9	41 432,0	21,1	61,5
1975	184 603,9	40 903,2	22,1	64,4
1976	180 581,6	39 984,1	22,1	64,4
1977	184 901,2	40 046,0	21,7	63,3

Źródło: *Rolnicza produkcja globalna, końcowa, towarowa i czysta w latach 1960 - 1975*, Warszawa 1976, s. 20 i 28 oraz dane GUS za lata 1976 - 1977.

Jak wynika z danych tabeli oraz wykresu, w 1977 r. w stosunku do 1960 r. wskaźnik dynamiki produkcji końcowej wyniósł 133,2%, a spożycia naturalnego 83,9%. Trzeba zaznaczyć, że wskaźnik spożycia spadł poniżej 100,0 dopiero po 1971 r., i, jak się niebawem przekonamy, był on głównie skutkiem spadku liczby ludności w gospodarstwach indywidualnych i częściowo produkcji, mniej natomiast wynikiem zmian struktury podziału produkcji.

Jak wiadomo, w ciągu badanych piętnastu lat, zwłaszcza ostatnich lat tego okresu, dokonały się poważne zmiany w strukturze użytkowania na korzyść gospodarki społecznej. Udział sektora indywidualnego w strukturze użytkowania gruntów zmniejszył się z 77,5% w 1960 r. do 68,6% w 1977 r. Pociągnęło to za sobą również spadek ludności rolniczej utrzymującej się z gospodarstw indywidualnych, a także spadek zawodowo czynnych. I tak na przykład ludność zawodowo czynna zmniejszyła się z 4871 w 1960 r. do 4246 w 1976 r. Co prawda spadek wskaźnika zawodowo czynnych nie odpowiada spadkowi wskaźnika udziału tego sektora w użytkach rolnych, gdyż jest od niego o ponad cztery punkty niż-

szy. Różnica ta jest spowodowana prawdopodobnie tym, że ruch zmian na odcinku posiadania odbywa się w większym stopniu w gospodarstwach większych, które łatwiej aniżeli mniejsze wchodzi do sektora uspołecznionego drogą współdzielczania bądź przekazywania gospodarstw za rentę. Nie jest to jednak w omawianym problemie rzecz istotna, gdyż nie o przyczyny tych zjawisk tu chodzi. Istotne jest to, że obok spadku spożycia naturalnego następował również spadek ludności zatrudnionej w rolnictwie. Jeśli teraz przyrównamy oba te trendy do siebie, to okazuje się, że spożycie naturalne w przeliczeniu na jednego zawodowo czynnego do 1973 r. nie tylko nie spadło, ale nawet lekko wzrosło. Dopiero od 1974 r. zarysowuje się lekko tendencja spadkowa. Tym niemniej poziom spożycia naturalnego w dalszym ciągu jest bardzo wysoki (tab. 4).

Ogólnie można przyjąć, że charakter prowadzenia i zaopatrzenia gospodarstwa domowego w gospodarce indywidualnej nie uległ w badanym okresie istotnym zmianom. Nie uległy zmianie związki zachodzące między gospodarstwem domowym i produkcyjnym ani też funkcje gospodarstwa produkcyjnego wobec gospodarstwa domowego. Innymi słowy, wzrost towarowości gospodarstw indywidualnych, jako podstawowego warunku specjalizacji i racjonalności gospodarowania, nie był wynikiem zmian strukturalnych i funkcjonalnych między gospodarstwem domowym i produkcyjnym, lecz wyłącznie wynikiem wzrostu produkcji.

Wynika z tego, że gospodarka indywidualna w swej masie nadal ma charakter tradycyjno-zwyczajowy, w której wzrost towarowości jest nie tyle wynikiem działalności rozumowej opartej na kalkulacji, a więc działalności racjonalnej wynikającej z konieczności zbilansowania kosztów nabywania środków produkcji i osiąganego efektu, ile wynikiem zaspokajania potrzeb gospodarstwa domowego. Impulsem i zarazem wyznacznikiem kierunku produkcji gospodarstwa indywidualnego są nadal potrzeby gospodarstwa domowego, przy czym towarowość, racjonalność, rachunek ekonomiczny są jak gdyby elementem dopiero narastającym ponad te potrzeby. Nie są to jednak dwa niezależne od siebie odcinki działania gospodarstwa produkcyjnego. Pozornie mogłoby się wydawać, że skoro gospodarstwo domowe uczestniczy w 20 - 30% w wytworzonej produkcji finalnej gospodarstwa, to w takim stopniu określa ono jego charakter działalności produkcyjnej. Tymczasem jest to założenie dalekie od prawdy.

Jak już wspominałem, impulsy w zakresie rozmiaru, a szczególnie kierunku działalności gospodarczej nie wychodzą od gospodarstwa produkcyjnego, lecz na odwrót — od domowego do produkcyjnego. Zmienność granic swobody gospodarstwa produkcyjnego wyczerpuje się w zasadzie w rozmiarach produkcji. Tymczasem specjalizacja i racjonalność gospodarowania to przede wszystkim domena zakresu kierunków produkcji. Ta zaś zdeterminowana jest zakresem potrzeb gospodarstwa domowego, niezależnie od wysokości jego udziału w wytwarzanych produk-

Tabela 4

Poziom i dynamika produkcji oraz spożycia naturalnego na jednego zawodowo czynnego w indywidualnej gospodarce rolnej (ceny stałe z 1971 r.)

Lata	Produkcja końcowa na zatrudnionego		Spożycie naturalne na zatrudnionego	
	poziom	dynamika (1960=100)	poziom	dynamika (1960=100)
	w złotych	w procentach	w złotych	w procentach
1960	28 502	100,0	9 799	100,0
1965	33 941	119,1	10 567	107,8
1970	37 604	131,9	11 173	114,0
1971	39 846	139,8	10 938	111,6
1972	44 028	154,5	10 181	103,9
1973	46 723	163,9	10 058	102,6
1974	45 926	161,1	9 676	98,7
1975	43 263	151,8	9 586	97,8
1976	42 530	149,2	9 417	96,1

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych roczników statystycznych GUS: 1976 — tab. 83 (402), 1978 — tab. 75 (342) oraz danych zawartych w tym artykule.

tach finalnych. Oddziaływanie gospodarstwa produkcyjnego na gospodarstwo domowe ujawnić się może tylko w warunkach podporządkowania tego ostatniego dochodowi pieniężnemu, który w sferze produkcyjnej jest wprost proporcjonalny do rozmiarów produkcji towarowej. Tylko produkcja towarowa umożliwia uruchomienie i zastosowanie instrumentów zasady racjonalnego gospodarowania przez podporządkowanie działalności produkcyjnej gospodarstwa jednemu celowi polegającemu na maksymalizacji dochodu pieniężnego. Racjonalność tego celu będzie jednak tylko wtedy spełniona, kiedy produkcja towarowa będzie od podstaw wynikiem swobodnego wyboru kierunków oraz rozmiarów produkcji. Nie może to być rezultat tak zwanych nadwyżek produktów ponad potrzeby gospodarstwa domowego, jak to w większości gospodarstw dotychczas się dzieje.

Nie zmieniając dotychczasowej pozycji gospodarstwa domowego wobec gospodarstwa produkcyjnego, warunki do rozwoju specjalizacji i zasady racjonalnego gospodarowania wzrastają wprost proporcjonalnie do wzrostu rozmiarów gospodarstwa rozumianego jako wzrost potencjału produkcyjnego. Dzieje się tak dlatego, że wielkość potrzeb gospodarstwa domowego w zakresie spożycia naturalnego jest właściwie stała. Stąd w miarę wzrostu gospodarstwa produkcyjnego następuje względny spadek udziału gospodarstwa domowego w jego produkcji. Większe gospodarstwo jest w stanie w większym stopniu aniżeli mniejsze, obok realizacji zadań wobec gospodarstwa domowego, wytworzyć jak gdyby drugą bazę produkcji towarowo-pieniężnej. W tej sytuacji gospodarstwo domowe w za-

kresie oddziaływania na gospodarstwo produkcyjne odgrywa coraz mniejszą rolę. Wynika z tego, że koncentracja produkcji jest jedną z dróg rozwoju specjalizacji i zasady racjonalnego gospodarowania.

Nie można jednak zapominać, że są to procesy długotrwałe, napotykające w praktyce wiele istotnych przeszkód. Procesy te występują po stronie rzeczowych i osobowych sił wytwórczych. Koncentracja pociąga za sobą, jak wiadomo, wzrost zapotrzebowania na wysoko wydajne środki produkcji pochodzenia przemysłowego. Nie trzeba udowadniać, że pod tym względem, mamy jeszcze wyjątkowo duże zaległości, zwłaszcza wobec gospodarstw indywidualnych. Obsługujący te gospodarstwa potencjał kółek rolniczych jest wciąż niewystarczający.

Podobne trudności wyłaniają się również po stronie siły roboczej. Jak wiadomo, wprowadzenie nowoczesnych, wysoko wydajnych środków produkcji powinno pociągać za sobą obok wzrostu intensywności produkcji także substytucyjność siły roboczej oraz wzrost wydajności pracy. Zwolniona siła robocza musi jednak znaleźć nowe miejsce pracy, w przeciwnym razie będzie ona występować wobec dochodu narodowego tylko w roli konsumenta a nie jego wytwórcy. W tej sytuacji to, co zrobił konkretny producent, drogą wzrostu wydajności pracy w swym gospodarstwie, straciło społeczeństwo utrzymujące osoby nie zatrudnione w produkcji. W efekcie rezultat globalny będzie zerowy. Jak z tego widać, nie ma innej możliwości wywołania procesu wzrostu społecznej wydajności pracy w rolnictwie przy danej produkcji jak tylko drogą odpływu siły roboczej do innych zawodów. Odpływ siły roboczej to jednak nie tylko sprawa istnienia odpowiedniego na nią zapotrzebowania w innych działkach i gałęziach gospodarki narodowej. Odpływ ten zależy od wielu czynników, między innymi tych, które określają tak zwaną mobilność siły roboczej. Jednym z nich jest struktura wieku. Granicą tej mobilności jest w zasadzie wiek 30, a jeszcze ściślej 25 lat. Dla większości jest to granica stabilizacji zawodu, rodziny, miejsca pracy itp. Po przekroczeniu tej granicy wieku można na ogół przyjąć niezmiennosc siły roboczej w danym miejscu pracy, jeśli oczywiście zmiany te nie mają się dokonać wbrew woli poszczególnych osób.

Tymczasem zgodnie z danymi spisu ludności, przeprowadzonego metodą reprezentacyjną przez Główny Urząd Statystyczny w 1974 r., większość ludności zawodowo czynnej w rolnictwie liczy właśnie powyżej 35 lat. W tej grupie znajdowało się 73,9% wszystkich czynnych zawodowo.

Wszystko wskazuje na to, że zmniejszenie się siły roboczej w rolnictwie nie będzie dokonywało się wyłącznie drogą jej odpływu do innych zawodów. Odpływ ten będzie dotyczyć tylko przyrostu naturalnego i ludzi młodych. Będzie to więc proces powolny i długotrwały. Główną drogą rozwiązywania tego problemu musi więc być stworzenie warunków wykorzystania siły roboczej w sposób maksymalny na miejscu w rolnictwie, co nie oznacza, że w dotychczasowej formie. Przeciwnie, bez zmia-

ny form wykorzystania siły roboczej nie będzie można podnieść w sposób odczuwalny efektywności gospodarowania. Chodzi bowiem o to, aby duże zasoby siły roboczej nie przeszkadzały w rozpowszechnianiu metod racjonalnego gospodarowania, lecz je ułatwiały. Aby tak jednak było, muszą być spełnione pewne warunki. Przede wszystkim musi być, jeśli nie w całości, to przynajmniej w znacznej części, zlikwidowany podstawowy hamulec zasady racjonalnego gospodarowania, jakim jest dotychczasowy silny związek gospodarowania domowego z produkcyjnym. Jeśli gospodarstwo produkcyjne ma być podporządkowane jednemu celowi, to jest maksymalizacji dochodu pieniężnego i skutecznie go realizować, to musi jemu być również podporządkowane gospodarstwo domowe. Gospodarstwo to nie może kierować się różnymi celami.

W tym celu musi dobrze funkcjonować rynek artykułami pochodzenia rolniczego. Nie można bowiem oczekiwać od gospodarstwa produkcyjnego wysokiej towarowości, jako warunku specjalizacji i racjonalnego gospodarowania, odmawiając tego samego gospodarstwu domowemu. Gospodarstwo domowe musi mieć ten sam cel, to jest maksymalizację dochodu pieniężnego jako środka realizacji swych potrzeb. Oczywiście cel ten będzie fikcją, przynajmniej w takim stopniu, w jakim rynek nie będzie w stanie tych potrzeb zaspokoić. O tym, że dotychczas rynek tych potrzeb nie był w stanie zaspokoić świadczy właśnie wysokie spożycie naturalne. O tym, że stan ten nie jest wyłącznie domeną gospodarki indywidualnej i formą wynikającą ze stylu życia, lecz że jest to forma wymuszona przez niedorozwój rynku, świadczy także wysokie spożycie naturalne w gospodarstwach uspołecznionych.

Spożycie to ma tu oczywiście inny charakter i nie prowadzi do takich samych skutków jak w gospodarstwach indywidualnych. W gospodarstwach uspołecznionych istnieje wyraźny rozdział między gospodarstwem produkcyjnym a gospodarstwami domowymi pracowników. W tej sytuacji spożycie naturalne nie ma żadnego lub prawie żadnego wpływu na charakter i kierunki produkcji wielkotowarowego gospodarstwa produkcyjnego. Gospodarstwo to zgodnie z planem i własnym interesem kieruje się wyłącznie prawami rynku i jemu podporządkowuje swoje decyzje produkcyjne.

Inaczej sprawa ta wygląda w gospodarstwach indywidualnych, w których związki między gospodarstwem produkcyjnym i domowym są bardzo silne. Jedyną więc drogą dotarcia do gospodarstwa produkcyjnego na odcinku jego racjonalizacji jest utowarowienie gospodarstwa domowego. Nie trzeba dowodu na to, że dotychczasowa sytuacja nie sprzyjała takiemu kierunkowi rozwoju. Przeświadczenie, że rolnik indywidualny, kierując się określonym pułapem produkcji towarowej, podejmie dodatkowy wysiłek produkcyjny w celu wyrównania występujących we własnym gospodarstwie domowym niedoborów żywnościowych *nie* sprawdziło się w praktyce. Przeciwnie, niedostatek ten nie tyle wpły-

wał na wzrost produkcji w ogóle, ile na wzrost spożycia naturalnego. W efekcie zwiększające się lub utrzymujące na dotychczasowym poziomie spożycie naturalne wiązało gospodarstwo domowe z produkcyjnym, narzucając temu ostatniemu wielokierunkowy, tradycyjny i zwyczajowy sposób produkcji.

Dotychczasowy rynek był rynkiem jednostronnym, nastawionym głównie na odbiór produktów rolnych, mniej natomiast na jego zaopatrzenie. W tej sytuacji zachodzi pytanie, czy istnieją miejscowe warunki w terenie do uzdrowienia tej sytuacji? Jak wykazała praktyka, ograniczenie rynku wiejskiego nie oznacza ograniczenia w takim samym stopniu konsumpcji. Przeciwnie, skutki takiej polityki sprowadzały się raczej tylko do ograniczenia jej rynkowego charakteru. Trudno bowiem oczekiwać, że reżim oszczędnościowy na produkty rolne będzie narzucał sobie przede wszystkim sam ich producent.

Skoro tak, to wypadało by sobie postawić pytanie, jak zmienić strukturę źródeł zaopatrzenia między samozaopatrzeniem i rynkiem na korzyść tego ostatniego. Mówiąc inaczej, co robić, aby ta pula produktów, która przez ludność rolniczą jest spożywana, przybrała postać produktów rynkowych. Warto podkreślić, że chodzi tu głównie o wysoki udział produktów zwierzęcych, których spożycie nasila się najczęściej z okazji świąt, uroczystości rodzinnych itp. Nie trzeba udowadniać, że to okresowe zaopatrywanie się w mięso prowadzi do sporego marnotrawstwa surowca, nierównomiernego spożycia itp. Trudno jest jednak oczekiwać przekształcenia samozaopatrzenia na zaopatrzenie rynkowe za pomocą składnic i przetwórci podlegających centralnemu dyspozytorowi, nastawionych na zaopatrzenie masowe większych skupisk ludności. Można by to, jak sądzę, przeprowadzić za pomocą masarni i innych przetwórci o charakterze lokalnym, o zasięgu na przykład gminy.

Skoro mogą taką działalność dla własnej ludności prowadzić państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne, nic nie powinno stać na przeszkodzie, aby wobec pozostałej ludności rolniczej robiły to Gminne Spółdzielnie Samopomoc Chłopska lub inne jednostki na terenie gminy. Byłby to jeden z poważnych odcinków działania umacniającej się samorządności terytorialnej gmin, przy czym nie negując socjalnego charakteru tego problemu, posiada on przede wszystkim znaczenie gospodarcze. Problem zracjonalizowania gospodarstw sektora indywidualnego ma nie tylko znaczenie bieżące, posiada on również poważny wpływ na przyszły model rolnictwa. Chodzi między innymi o zbliżenie styków między gospodarstwami sektora indywidualnego i uspołecznionego albo inaczej — o usprawnienie drożności sił i środków w procesie przebudowy rolnictwa. Nie jest bowiem tajemnicą, że tylko ze zdrowych, ekonomicznie silnych i racjonalnie prowadzonych gospodarstw chłopskich może powstać zdrowe uspołecznione gospodarstwo rolne.

Nie przesądzając form rozwiązania tego zadania, trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że w drobnej gospodarce chłopskiej nie będzie nowoczesnego, wyspecjalizowanego, racjonalnie prowadzonego gospodarstwa produkcyjnego bez racjonalnie prowadzonego gospodarstwa domowego. Tradycyjnie prowadzone gospodarstwo domowe wymusi również tradycyjno-zwyczajowy styl produkcji i pracy w gospodarstwie produkcyjnym. Pogłębianie racjonalności produkcji przebiegać może tylko drogą upowszechniania gospodarki towarowo-pieniężnej i osłabienia związków między gospodarstwem produkcyjnym i domowym. Osłabienie tych związków może nastąpić tylko przez udoskonalenie wiejskiego rynku artykułów żywnościowych. Innej drogi nie ma. Na spożycie naturalne nie można patrzeć tylko przez pryzmat gospodarstwa domowego (konsumpcji), lecz także, a może przede wszystkim, przez pryzmat gospodarstwa produkcyjnego.

Zarzuty, jakie się często stawia procesowi denaturalizacji spożycia, wynikają przede wszystkim z niedostrzegania wpływu tego zjawiska na poprawę racjonalności gospodarowania i obaw, że przyczyni się ono do pogorszenia zaspokojenia potrzeb gospodarstwa domowego. Tymczasem nie chodzi o to, aby denaturalizacja prowadziła do ograniczania konsumpcji (gdyż jak wykazała praktyka w stosunku do ludności rolniczej jest to po prostu niemożliwe) lub też do podwyższenia jej kosztów lub obniżenia jakości. To, że istniejące prawidłowości realizowane są często w praktyce źle i podnoszą koszty, nie oznacza, że można je negocjować lub, że nie zasługują one na uwzględnienie. Takie dyskusje prowadziliśmy namiętnie kilkanaście lat temu nad mechanizacją rolnictwa. I jeszcze dziś proces ten nie zawsze znajduje swe uzasadnienie w bieżących kosztach. Ale chyba nie ma już dziś nikogo rozumiejącego zagadnienie, który nie umiałby odróżnić zasadności bieżących rozwiązań i decyzji od zasadności samego zjawiska.

Istota problemu polega na tym, że skoro poza ogólnymi dochodami gospodarstwa struktura spożycia nie ma mieć wpływu na jego ogólny poziom, trzeba szukać takich dróg jej przekształceń, aby była ona najbardziej racjonalna z punktu widzenia gospodarstwa domowego i produkcyjnego. Przekształcenia te mogą iść tylko w kierunku jej denaturalizacji. Jest to w obecnych warunkach główna droga podniesienia racjonalności gospodarowania. Jak ta prawidłowość ma być zrealizowana, aby nie naruszyła wymogów jakości spożycia i jego kosztów, stanowi praktyczne i zarazem odrębne zagadnienie. Wszystko wskazuje na to, że będzie to musiało się odbyć nowymi i zarazem bardziej lokalnymi formami, uwzględniającymi specyfikę każdego terenu z jego tradycją, strukturą agrarną, siecią obsługi, poziomem dochodów itp. Sprawa jest zbyt istotna, aby ją odkładać, tym bardziej że po wprowadzeniu systemu emerytalnego uzależniającego wysokość emerytury od wielkości produkcji towarowej rolnik posiadający zwłaszcza drobne gospodarstwo

znalazł się w trudnej sytuacji pod względem przeznaczenia wytworzonych produktów. To, że zmusza się producenta do zwiększenia masy towarowej po stronie produkcji jest rzeczą słuszną, z tym, że ta sama zasada powinna obowiązywać po stronie konsumpcji, czyli gospodarstwa domowego.

THEORETICAL AND PRACTICAL CONDITIONS OF DEVELOPMENT OF PRODUCTION SPECIALIZATION IN AGRICULTURE

S u m m a r y

Conditions of productions specialization and rationalization in individual agriculture are analyzed in the article. The author analyzes motives and conditions of production and points out that only undertakings issuing from rational activity based on calculations can be recognized as rational ones. We can consider rational only such economic activity that is sub-ordinated to realization of one aim, i.e to improvement in input-output relationi. Specialization is one of ways leading to realization of that goal in agriculture. Specialization is understood by the author as increase in means and measures concentration in one (or unlarge) production direction with the purpose of the most efficient utilization of physical, chemical, biological and economic rights.

A condition of compliance of those requirements, especially in individual farms, consists in extension of unconstrained choice of specialization direction and its organization. To that purpose the yield of marketable agricultural produce must be extended not only in a production farm but also in a house-hold. It is hinderred, however, by a high natural consumption that issues — according to the author — from inappropriate functioning of the country's market of foodstuffs. As long as the market of these products does not function properly, conditions for specialization and rationalization of production in an individual farm will not exist.